

Asz: Przeciw konformizmowi

Anna Szumacher: Festiwal organizowany jest od lat 90., więc mógł pan obserwować, jak się zmienia. Co daje ludziom? Co powinien przekazywać?

David Mazower: Przyjeżdżałem do Kutna od początku istnienia festiwalu i owszem, zmienił się przez lata. Ale jego cel i wartości pozostają podobne. Angażuje społeczność, przyciąga do Kutna artystów i spektakle, organizuje ogólnokrajowy konkurs literacki, przywołuje postać Szaloma Asza i publikuje imponujące książki naukowe. No i wiąże Kutno z ważnym elementem jego historii – istnieniem w mieście Żydów, co kształtowało charakter miasta i jego strukturę: ulice i budynki, które znajdują się tu dzisiaj. Te rzeczy pozostały niezmiennie. Festiwal robi wiele dobrego i jestem pod wrażeniem kreatywności i pracy włożonej w stworzenie każdej edycji. 4 października spotyka się pan z kutnowską młodzieżą. Czy jest jakaś opowieść, którą chciałby się pan z nią podzielić? Te spotkania są dla mnie zawsze jednym z ważniejszych momentów festiwalu. Oczywiście opowiadam o moim pradziadku, ale nawet bardziej staram się pokazać, jak społeczność żydowska wpasowała się w historię miasta, jak wielki wpływ miała na jego rozwój w XIX i XX wieku i jak blisko tożsamość żydowska była powiązana z Kutnem i regionem. Polska naprawdę była specjalnym miejscem dla Żydów w czasach współczesnych – społeczność żydowska kwitła w niepowtarzalny sposób i stworzyła w niej bogatą kulturę. Wiem od własnej rodziny, że Żydzi byli mocno związani z tym krajem i często z nostalgią wspominali Polskę na emigracji. Jeden z braci Szaloma Asza i oboje jego rodzice próbowali zaaklimatyzować się w Stanach Zjednoczonych, ale wrócili do Polski po kilku latach.

Nie pierwszy raz przyjeżdża pan do Polski. Czy jest tu jakieś dla pana ważne i specjalne miejsce?

To trudne pytanie. Straciłem już rachubę, ile razy odwiedzałem Polskę, gdzie mam wielu przyjaciół. Lubię spędzać czas w Warszawie, Łodzi, Krakowie czy Lublinie, ale Kutno i region kutnowski zawsze będą dla mnie wyjątkowe. Mam poczucie, że wracam do domu i nigdy mnie nie znudzi przyjeżdżanie tutaj. Rodzina Aszów mieszkała w całym regionie: w Żychlinie, Gąbinie, Łowiczu, Płocku i tylu innych miastach – i te nazwy pojawiają się w twórczości Asza, więc są mi bardzo bliskie. Jest też oczywiście tragiczna historia Żydów w Kutnie podczas wojny – jest dla mnie istotne, by oddać hołd tym, którzy zginęli i kontynuować ich dzieło.

Nie znał pan Asza osobiście, ale odkrywał go pan dzięki babce, przedmiotom, które po nim pozostały i jego sztuce. Kim jest dla pana Szalom Asz - nie jako pradziadek, ale jako człowiek?

Przede wszystkim kimś, kto miał olbrzymi apetyt na życie, na zdobywanie przeróżnych doświadczeń. Miał niewyczerpaną energię, tak zwane joie de vivre. Był uczuciowy i pełen emocji, w swym entuzjazmie i pasjach przypominał dziecko. A jednocześnie był niezwykle uporządkowany i skupiony, jeśli chodzi o pracę. Jak wielu ludzi z jego pokolenia, jako dziecko odebrał jedynie wykształcenie religijne. Dlatego jako nastolatek, głodny wiedzy wystrzelił w świat, by nauczyć się wszystkiego.

Zdjęcia Davida Mazowera: materiały Yiddish Book Center

- - -

Cały artykuł można przeczytać we „Kalejdoskopie” 10/19 – do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych, w serwisie podcastowym "Kalejdoskop NaGłos" [TUTAJ](#)